POLSKA NARODOWA

Nr 19 (86) Poznań 8 maja 1938 r Rok 3. Cena 10 gr

Na obcym podwórku

„Demokratyczna" Wielkanoc.

Znakiem rozwydrzonego socjalizmu jest pięść wzniesiona ku niebu.

Symbolem deptania przez nich uczuć katolickich jest zabawa T. U. R-u (młodzieżowa przybudówka P. P. S.) urządzona w samą niedzielę Wielkanocy, w Chodzieży.

Diabeł pewno im grał na harmonii, rabin tańczył popisowego maju fesa a towarzysz Blum — Karbunkelstein przysłał pieniądze na wódkę.

* * *

Zapomniał się rozliczyć.

Sanacyjne organizacje polityczne jakoś nie mają szczęścia do finansów. BBWR. nie potrafiło, a nawet nie usiłowało zaprzeczyć, że 500.000 zł od kartelu drożdżowego dostało, a teraz znów okazuje się, że p. Rutkowski ze Związku Młodej Polski pobierał od Ozonu 1500 zł miesięcznie, a gdy wystąpił — to zapomniał się rozliczyć.

* * *

Stronnictwo Pracy przeciwko R. Dmowskiemu.

Stronnictwo (kanapowej) Pracy reklamuje broszurę Janusza Halickiego pt. „Dmowszczycy", gdzie ten człowiek usiłuje obniżyć znaczenie myśli i czynów Dmowskiego, robi to jednak tak jakoś bez przekonania, że wątpię, czy żydzi mu się odwdzięczą i wianuszek na grobie złożą.

Zdaje się temu człowiekowi, że gdy powie, że „Dmowski nie miał idej przewodnich" to tym samym potrafi zmazać linię polskiej polityki w czasie wojny i po wojnie.

Czy p. Popiel, który jest taki strasznie zgodliwy i nikomu, a prze de wszystkim żydom, nie chce w drogę włazić — czytał tą broszurę i przepuścił przez cenzurę partyjną?

Z.

Droga walki i ofiary

Długim łańcuchem karnych i ofiarnych szeregów kroczymy my narodowcy po drodze walki i ofiary ku zwycięstwu.

Ofiarą życia, ranami, kalectwem, ofiarą różnych korzyści materialnych, idziemy nieugięci, niezłomni naprzód. Ożywia nas wiara w dobroć naszych założeń i w konieczność ich urzeczywistnienia.

Walczymy nie karabinem ani bagnetem, lecz prawdą zasad, i siłą organizacji. Walczymy dobrymi czynami, ofiarą i słowem zachęty. Walczymy, usuwając przeszkody obojętności, złej woli i jawnie wrogiej agitacji. Wrogów mamy nie mało, a w pierwszym szeregu tych, którym pozostaje jedna tylko droga zwycięstwa lub zguby. Licza się na dziesiątki, setki i tysiące. Walczą rozlicznymi środkami gwałtu i podstępu, mając za hasło jedyne uratowanie swych przeróżnych przywilejów ze szkodą dla olbrzymiego wielomilionowego narodu. Stąd ta walka: tak zaciekła, tak krwawa i tak bezlitosna

Po tej drodze walki i ofiary idziemy od dawna i zbliżamy się stale i wytrwale ku miejscu już zdawna wyznaczonemu. Pomimo przeszkód i zasadzek niezwalczeni postępujemy wprzód, ożywieni wiarą w dobroć naszych założeń i możliwość ich urzeczywistnienia dla dobra i wielkości Ojczyzny.

Idziemy ku ostatnim barykadom, po których zdobyciu nastąpi wielki dzień zwycięstwa i pierwszy dzień zarazem władztwa narodu polskiego na ojczystej własnej ziemi. Wywalczy go twardy, niezawodny, w potrzebach rozlicznych wyszczerbiony miecz Chrobrego.

Bernad Malewski
Borek.

Konfiskata numeru który jeszcze nie wyszedł

Numer poprzedni „Polski Narodowej" został skonfiskowany za początek artykułu dra Tadeusza Wróbla pt. „Siła i zwycięstwo" oraz za cały felieton na 3-ciej stronie.

Dotąd wszystko w porządku.

Ale zdziwiliśmy się nieco, kiedy w poniedziałek 2 b. m. przyszedł nakaz konfiskaty 19 (obecnego) numeru „Polski Narodowej", który nawet jeszcze się nie drukował, dopiero redaktor zbierał materiał.

Nie mogliśmy więc zaspokoić żądania władzy administracyjnej i oto skonfiskowany numer, okazuje się nieskonfiskowany.

Żydzi radcami poznańskiej Izby Rzemieślniczej

W związku ze zmianą granic woj. poznańskiego Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozwiązało w dniu 20 bm. zarząd Wielkopolskiej Izby Rzemieślniczej. W skład nowego komisarycznego rządu, na czele którego stanął dotychczasowy prezes Izby p. W. Ł. Zakrzewski, weszło kilku przedstawicieli rzemiosła z czterech powiatów Woj. łódzkiego, przyłączonych świeżo do Wielkopolski.

Równocześnie z tym nastąpiły nominacje na stanowiska radców Izby Rzemieślniczej. Ogromne oburzenie społeczeństwa wielkopolskiego wywołał fakt, że wśród nowomianowanych radców znajdują się dwaj żydzi z Łodzi, którzy mają reprezentować rzemiosło czterech nowych powiatów woj. poznańskiego.

Sanacją ciągnie na lewo

W Poznaniu powołana została do życia nowa organizacja polityczna, zbliżona ideowo do sfer tzw. „Lewicy Sanacyjnej". Nosi ona nazwę „Klub Pracy Politycznej". Założycielami nowej organizacji są ludzie, wychowani w Zw. Polskiej Młodzieży Demokratycznej, który nie robi różnicy między żydem a Polakiem.

Nowa organizacja zamierza współpracować ściśle z O. Z. N. i wziąć udział w „Służbie Młodych". W niedawnym rozłamie w Zw. Młodej Polski poznański „Klub Pracy Politycznej" stanął zdecydowanie po stronie gen. Skwarczyńskiego i mjr. Galinata.

Byli ozonowcy o Ozonie

Powstrzymujemy się (narazie) od wydania naszej opinii o O. Z N. a podajemy tylko arcyciekawe głosy niedawnych zwolenników idei konsolidacyjnej.

„Obóz Zjednoczenia Narodowego" odbiegł bardzo znacznie od drogi ustalonej przez płk. Koca. Biorą w nim dziś górę ludzie, którzy płk. Koca i jego nacjonalistyczną koncepcję konsolidacji narodu ostro zwalczali.

Walka o ideę ustąpiła miejsca walce o wpływy".

(„Dziennik Poznański".)

* * *

„Dzisiaj — mam nieodparte wrażenie — że głównym zadaniem jakie O. Z. N. istotnie spełnia, jest oklaskiwanie ministrów. **Tak może postępować tylko zespół zawodowych klakierów".**

(b. premier Kozłowski.)

(Podkreślenia nasze.)

Miecz Chrobrego promienieje czerwona gwiazda gaśnie

1-szy i 3-ci maj otworzył wielu ludziom oczy, że polityki nie robi się w kawiarni, że nawet często i sejm nie wiele może o prawdziwej polityce powiedzieć, zasłuchany w kłótnie wewnątrz — Ozonu, ale że robi ją nieraz, w sposób jaskrawy może i niezbyt delikatny... ulica.

Pierwszego maja mieliśmy z nieba deszcz, a na ziemi burzę, którą rozpętał sam fakt urządzania przez socjalistów pochodu w miesiąc po zabójstwie ks. Streicha, przez człowieka, któryby szedł w takim pochodzie i wołał razem ze wszystkimi: „Niech żyje czerwona Hiszpania“.

Najkrwawiej w Poznaniu i Lwowie.

Zajścia pierwszomajowe przybrały formę walk ulicznych w Poznaniu i we Lwowie. W stolicy Wielkopolski rozpoczęło się od kamieni i petard a skończyło na opatrzeniu ponad 20-tu rannych — czerwonych towarzyszy.

We Lwowie utarczki przed gmachem Politechniki trwały ponad 45 minut, a rannych było: 10 ciężej i ponad 50 lżej.

Trup „towarzysza“.

Po pochodzie w Kielcach, grupy socjalistów i komunistów napadły na lokal Stronnictwa Narodowego. W wyniku starcia jeden komunista został zabity a kilku ciężko rannych, lżejsze rany odnieśli narodowcy i kilku policjantów.

Policja aresztowała kilkunastu bojówkarzy socjalistycznych, oraz 30 członków Str. Narodowego.

Łódź bije żydów.

W Łodzi było nieco inaczej, niż gdzieindziej. Oto na ul. Głównej wyciągnięto z pochodu PPS. zwartą grupę żydów na boczną ulicę i tam członkowie Str. Narodowego i Pracy Polskiej dotkliwie ich pobili.

Na zbiegu ulicy Nawrot i Piotrkowskiej zebrała się grupa kilkuset narodowców i chciała wtargnąć do pochodu, wnosiła ona okrzyki przeciwko PPS i żydom. Policja przerwała kordon socjalistyczny i zepchnęła tą grupę w głąb ulicy.

Gdzie jeszcze.

Udaremnione przez policję napady na pochód 1-szo majowy były jeszcze w Przemyślu, Katowicach i w Gdyni.

W naszym Lesznie i w Grodnie narodowcy rozpędzili żydów i żydowskich najemników.

W kilku miastach nie odtańczyli socjaliści swojego majufesu, bo im przeszkodził zakaz władzy administracyjnej, albo topniejące coraz bardziej szeregi członków, więc się nie było z czym pokazać... Tak było w Wilnie, Wrześni, Inowrocławiu i Gnieźnie.

W stolicy też licho.

W Warszawie mimo szumnych zapowiedzi przemaszerowały, du żo mniejsze, niż w roku zeszłym, grupki socjalistów. Zlanych deszczem popędzał strach wywołany wybuchem bomby rzuconej w szeregi żydo - pachołków.

Ludowcy z komuną.

W Krakowie szli razem, ramię przy ramieniu — ludowcy, socjaliści i żydzi. Ludowcy mieli w klapach obok koniczynki — czerwony gwoździk (do swojej trumny).

W Solcu Kujawskim do zabawy PPS. a nawet i do pochodu przygrywała orkiestra... Strzelca.

* * *

Narodowe szeregi w narodowym święcie.

Jakże zupełnie inaczej w dniu 3 maja wypadła rewia organizacyjna Stronnictwa Narodowego.

Zamiast pierwszo - majowego rozkrzyczanego motłochu, gdzie kobiety i dzieci musiały robić tłum, (żeby było więcej) — karne, jednolicie umundurowane, — dziarskie szeregi Stronnictwa Narodowego idące do Wielkiej Polski nie wrzaskiem demagogicznych haseł, ale miarowym, pewnym i silnym krokiem, z pieśnią wiary w swoją misję na ustach.

Entuzjazm społeczeństwa.

Oklaskom i wiwatom nie było końca. Gdy przechodziły nasze szeregi publiczność stłoczona na chodnikach okazywała nam tyle radosnej życzliwości, że zdawało się, że chce iść tak razem z nami, że choć oni patrza a my idziemy, to jednak złączeni jesteśmy wspólnym entuzjazmem dla objawiającej się mundurami, odznakami i sztandarami — idei narodowej.

POLSKA UJRZAŁA W CIĄGU TYCH DWÓCH DNI DNO ANARCHII SOCJAL-KOMUNY ŁAD ORGANIZACJI STRONNICTWA NARODOWEGO.

Stefan Koczorowski.

Wrażenia targowe

Wczoraj byłem na Targach i rzeczywiście muszę przyznać, ładnie było. Samochody, meble, maszyny, dywany, konserwy itd. itd. — Słowem wszystko czego dusza zapragnie. Mnie się udało całe Targi obejść, ale jąkały to mają ze zwiedzaniem kłopot. Naprawdę. Mój przyjaciel też się coś niecoś jąka i dlatego, gdy zapytał kontrolera — „gdzie ttttu sssię zzzaczczyna wwystawwwa“, to usłyszał — „od pawilonu 17 pierwsze piętro“.

Bowiem kontroler zamiast „wystawa“ zrozumiał „wstawa“ i skierował go do stoisk wódczanych no a stamtąd prędko się nie wychodzi.

Ja też tam byłem i właściwie to tam jest najładniej — tylko trochę lekceważą gości. Dali nam np. koniak żółtkowy, a koniaku z białkiem dać nie chcieli. A przecież wiadomo, że żółtko musi być z białkiem...

Ale najgorzej to było w nocy. — Śniła mi się wystawa politycznych przyrządów i wynalazków. Czegóż tam nie wystawiano, ach, niesamowite rzeczy. Ja tylko nazwy wymienię.

Kit „Ozonator“ do sklejania rozbitej konsolidacji.

Krem „Wazelina“ przywracający szacunek — defraudantom.

Automat „Głupiogad“ do wygłaszania radosno - twórczych mów w terenie.

Aparat „Blagopol“ do puszczania baniek mydlanych a la przyjaźń polsko - niemiecka.

Gramofon z płytą humorystyczcz-no - sanacyjną. Najnowsze dowcipy, jak „byczo jest“, „masoneria to bujda“.

Samochód studencko - narodowy „Walipałka“. Zastępuje kompanię „chłopów z Golędzinowa“.

Ale najgorsze to było na koniec. Otóż wystawiono na Targach coś jak automat, coś jak kino, coś jak radio — mniejsza zresztą jak on wyglądał, ale grunt, że przepowiadał przyszłość. Wystarczyło nakręcić odpowiednią cyfrę i wyskakiwały odrazu obrazy przyszłości. Nastawiłem aparat na 1950 rok.

Nie macie pojęcia, jak mną wstrząsnęło to, co zobaczyłem. Trafiłem akurat na posiedzenie sejmowe. byli zresztą tacy sami, jak teraz, tzn. z wyboru, ale żebyście wiedzieli, co uchwalali!!!

Otóż uchwalili ustawę antymasońską, ustawę o kompletnym zniesieniu uboju rytualnego, ustawę antyżydowską opartą na tym, że w każdej dziedzinie życia żydów może być tylko 75 pct, ustawę, że za defraudacje i nadużycia urzędników będzie surowa kara 2 tygodni więzienia.

Pomyślcie tylko sobie. Już w 1950 roku będą te ustawy wydane!!!

Obudziłem się z wrażenia.

Jacek.

P. S. A wszystko przez ten brak koniaku z białkiem.

Mydło z trupów w Rosji Sowieckiej

O „raju“ bolszewickim dowiadujemy się raz po raz b. niepochlebnych informacyj. Są to przeważnie książki ludzi, którym udało się uciec stamtąd i napisać o katordze sowieckiej.

Podajemy dzisiaj trzy obrazki z tego „raju“ na podstawie wspomnień duchownego cerkwi prawosławnej — archimandryty Eugeniusza.

Pisze on: „Istnieje w Murmańsku na Syberii fabryka mydła z tłuszczu świeżych trupów ludzkich. W miejscowości tej pracują dziesiątki tysięcy zesłańców politycznych nad fortyfikacją i rozbudową nowej sowieckiej bazy morskiej. Wobec niesłychanie ciężkich warunków pracy, głodowych racji żywności, szerzących się epidemii, a przede wszystkim nieludzkiego traktowania przez dozorujące oddziały GPU — ludzie ci wymierają masowo.

Początkowo wrzucano trupy do morza. Przed niedawnym czasem jednak przyszedł do głowy jednemu z kierowników brygad roboczych „genialny“ pomysł wykorzystania tłuszczu trupiego dla fabrykacji mydła. Pomysł ten zrealizowano i obecnie w kooperatywach sowieckich na półwyspie Kola otrzymać można „mydło“ fabrykacji murmańskiej wytwórni.

Drugim charakterystycznym zjawiskiem w Rosji są masowe egzekucje tych, co powrócili z zagranicy, uwierzywszy sowieckiej „amnestii“. Ludzi tych rozstrzeliwuje się bez pardonu, całymi setkami.

Wreszcie trzecie zjawisko — to nagminna poprostu zaraza „samorubstwa“. „Saboruby“ to doprowadzeni do rozpaczy więźniowie obozów koncentracyjnych, którzy pragną za wszelką cenę wydostać się ze straszliwych warunków, w których przebywają, odrębują sobie sami ręce lub nogę, (stąd nazwa „samorub“), byle tylko dostać się do szpitala i choćby na krótki czas tym straszliwym kosztem okupić możność ucieczki z obozu.

Ostatnio jednak władze sowieckie wydały surowe rozporządzenia by w wypadku stwierdzenia własnowolnie zadanych sobie okaleczeń winnych nie kierować do szpitali, lecz „likwidować“ na miejscu.

Takiego teroru, tak bezlitosnego zniszczenia ludzkich egzystencji, takiego ucisku i naigrawania się z religii, świątyń, duchownych i jednocześnie takiej nędzy, głodu ogólnej anarchii, rozpusty i moralnej zgnilizny, zezwierzęcenia, zupełnej zatraty wszystkiego co ludzkie — pisze archimandryta — nie sposób sobie nawet wyobrazić.

Opisy archimandryty Eugeniusza przepełnione podobnymi faktami wywierają wstrząsające wrażenie. Stanowią one jeden z najcięższych aktów oskarżenia jakie pod adresem Sowietów padły w czasach ostatnich. Fakty cytowane przez archimandrytę, są ściśle zgodne z prawdą i potwierdzone w szeregach publikacji zbiegów sowieckich jak np. w słynnej książce Sołoniewicza — „Rosja w obozie koncentracyjnym“.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH!

Piąta kolumna generała Franco

(Bohaterski wywiad narodowców w Madrycie)

JAN OWIDZKI

Po oddaniu kilkunastu bezskutecznych zresztą strzałów milicjanci rozpoczęli pościg za uciekającym o dobre 600 metrów i nie obawiał się już dogonienia. Długoletnia służba w wojsku dała mu doskonałą formę fizyczną, a czasy jego biegów długodystansowych zbliżone były do rekordów.

W czym innym leżało niebezpieczeństwo. Oto lada chwila mógł Pedro napotkać na swej drodze patrol wojskowy czy milicyjny, któryby napewno zatrzymał biegnącego późnym wieczorem człowieka.

Gonitwa trwała już około 10 minut i Arevalo odczuwać począł zmęczenie. Piersi grały mu coraz szybszym oddechem, nogi zwolna zatracały swą pierwotną sprężystość, a nadomiar złego zaczyna go boleć świeżo zabliźniona rana.

Biegnąc przeto myślał intensywnie szukając jakiegoś pomysłu. Wreszcie zdecydował się. — Trzeba skręcić w boczną uliczkę i kluczyć po zaułkach. Tak, to będzie najlepsze — osądził i spojrzał za siebie. Milicjanci byli oddaleni o 700 metrów.

Skręcił zatem w pierwszą napotkaną przecznicę i przystanął we wnęce bramy. Może nie spostrzegą jego manewru i pobiegną dalej — myślał — a wtedy będę ocalony.

Zawiodła go jednak nadzieja, przy wylocie uliczki zatrzymali się i wreszcie idąc po obu stronach jezdni, przeszukiwali domy.

Trzeba było uciekać dalej. Puścił się znowu biegiem, ale po przebiegnięciu kilkuset metrów stanął raptownie, zmartwiał.

Uliczka była ślepa!

Coraz głośniejszy dobiegał uszu Pedra stukot żołnierskich butów, coraz wyraźniej widział zbliżające się sylwetki milicjantów.

Drogo postanowił sprzedać swe życie. Wyjął z kieszeni granat, odbezpieczył go i wyczekał odpowiedniej chwili. Ciało jego wygięło się do tyłu, biorąc zamach, sekunda znieruchomienia i ręka Pedra zatoczyła łuk.

Padł na ziemię, przywierając do chodnika i liczył raz... dwa... trzy... cztery...

Powietrzem wstrząsnął wybuch. Kilka ciał leżało bezwładnie na bruku, reszta pochowała się w bramach.

Pedro wyjął rewolwer i czekał. Śmierć?... Śmierci się nie bał. Był żołnierzem i wolałby co prawda poledz na polu bitwy, ale ...no, los mu nie łaskaw widać. Spojrzał uważnie przed siebie i...

— Nie! Nie! To chyba niemożliwe! A jednak... Tak, tak zna tę uliczkę, zna ten dom. Przypomniały się Pedrowi lata dziecinne, kiedy to w Madrycie chodził do gimnazjum, a w tym domu, właśnie w tym domu mieszkając bisurmanił się z kolegami, łaził po dachach i tą dzielnice znał dosko nale. Wystarczy skoczyć tylko do bramy, zamknąć ją, a później przez dach, przez podwórko, — przez szopę, jeszcze tylko mały płotek przesadzić i znajdzie się na odległej ulicy. Uratowany!

Pedro podczołgał się pod bramę, oddał kilka celnych strzałów z rewolweru — ot, tak na złość tym drabom, którzy się ośmielili go ścigać — i znikł w bramie. Zamknąć ją było drobnostką! Usłyszał po chwili jak milicianci za częli walić we wrota kolbami. — Zawiasy zatrzeszczały. Nie czekał już dłużej, tylko szybko podbiegł ku małej przybudówce i rozpoczął ucieczkę przez dachy.

Nareszcie! — westchnął radośnie. Otrzepał ubranie z kurzu, poprawił włosy, nasunął mocniej kapelusz na czoło i ostrożnie rozglądając się wokół wyszedł na ulicę. Wszystko w porządku! Nikogo nie widać, gdzieniegdzie tyl ko porusza się jakiś zapóźniony przechodzień, tylko drepce opodal siwa zgarbiona staruszka, — tylko jakiś urwis kręci się koło domów. I znów uratowała go Santa Madonne z Quadelupy!

III. Niespodziane spotkanie.

Spokojnym, zwykłym krokiem zmierzał Pedro do swej kryjówki. Minął kilka ulic i wreszcie znalazł się przed wielką kamienicą. Obejrzał się bacznie i nie dostrzegając nic podejrzanego, wszedł do bramy domu. Przeszedł długie podwórko i do ojciu do drewnianego parkanu odsunąwszy ruchome deski, przecisnął ciało przez zrobiony otwór Znalazł się na małym dziedzińcu, pełnym cegieł i gruzów. Przed nim szczerzył ciemne zęby okien zbombardowany budynek. Pocisk trafił w dach i rozdarł dom wprost na dwie części. Mieszkańców ewakuowano, a w pustej kamienicy zamieszkiwali nieraz ci, którzy woleli nie wchodzić w zbytnie kontakty z czerwoną milicją.

Przypadkiem odkrył ten budynek również Pedro Arevalo no i wnet się w nim rozkwaterował.

Cisza panowała w Madrycie, przerywana tylko czasami głuchym łoskotem armat. Granatowe niebo, ukwiecone złotymi punkcikami gwiazd patrzyło dobrotliwie na strudzoną ziemię, a mizerne drzewko akacji, sterczące w środku podwórka, roztaczało cudowny zapach swych kwiatów.

Pedro był zmęczony. Ruszył więc w kierunku czarnej czeluści domu, gdy nagle posłyszał szelest. Przywarł natychmiast do ziemi i nadsłuchiwał. Ktoś szedł po schodach. Nie wiedział copra wda Pedro, kim mógłby być ów drugi mieszkaniec kamienicy, ale postanowił zachować ostrożność. I tak o mało co nie złapał go dzisiaj Rodrigo! Ułożył się przeto wygodnie na rumowisku, oczy wparł w niebo i myślał o przeszłości.

Wspominał czasy studenckie, gdy się biedowało wespół z kolegami, nieraz niedojadało, ale zato nigdy nie traciło humoru. Bo jakże:

Wszak w tym jest wdziek studenta.
W tym jego urok leży,
Że bieda go nie zgnębi, nie!
Niech każdy to pamięta!
W swą gwiazdę dobrą wierzy
I niech z wszystkiego śmieje się!
Obiad masz kredytowy i „na wa-
leta" gdzieś śpisz,
Dwa „cugi" papierosa i już na
resztę gwiżdż.
Bo w tym jest wdziek studenta,
Że bieda dlań to mięta
I że z wszystkiego śmieje się!

Ach, wesołe, wesołe były czasy studenckie! Górne i chmurne, i tyle miłych wspomnień dające!

Wtedy też poznał Rodriga. — Byli przyjaciółmi. Ale Rodrigo zdefraudował sumę wspólną, powierzoną mu przez zarząd akademickiej organizacji i został relegowany z uczelni. Zginął Pedrowi z oczu. A potem, potem zaczął napastować Juanite. Pedro dał mu wówczas dobrą nauczkę. Oho, jeszcze teraz pamięta Rodrigo pewnie owe „sierpowe", których się wtedy musiał nałykać. Tak, tak. Dostał Rodrigo porządną lekcję boksu. A był już wówczas jednym z wodzów anarchistów! I teraz przecież należy do rady obronnej Madrytu...

Mijała godzina za godziną. Chłód nocny zmusił Pedra do przerwania wspomnień i szukania schronienia w kamienicy. Ale intruz?... Eh, nie taki straszny diabeł, jak go malują. Jeden człowiek? Nie należy się niczego obawiać. Szkoda, że w żadnym wypadku nie można skorzystać z rewolweru, strzał bowiem mógłby sprowadzić patrol. Ale i rękoma dam sobie radę — pokrzepił się Pedro i ostrożnie wszedł do wnętrza domu.

Cicho, najciszej jak tylko mógł przeszedł pokoje pierwszego piętra, ale nigdzie nie było tajemniczego osobnika. Na drugim piętrze posłyszał jakieś szmery. Przystanął przeto i rozejrzał się. Stał w długim korytarzyku, zastawionym poprzewracanymi meblami, z którego wiodło troje drzwi. Co teraz zrobić? Do pokojów wejść nie mógł, bo najłatwiej wówczas o zasadzkę. Trudno, musiał czekać cierpliwie. Przykucnął za jakąś wywróconą szafką i wstrzymując oddech nad słuchiwał. Szmery stanowczo dobiegały z za środkowych drzwi.

I byłby Pedro siedział spokojnie, oczekując biegu wypadków, gdyby nie poczuł jakieś, miłej woni. Wciągnął zapach i zakręciło mu się w gardle. Mięso, smażone mięso... Delikatny, smakowity zapach smażonego mięsa bił w nozdrza Pedra i budził głód. Długo się Arevalo opierał, ale w końcu postanowił wywabić nieznajomego z pokoju. Poszukał wokół siebie drobiny muru i rzucił ją na schody. Za drzwiami zgasło raptownie małe światełko, cicho odemknęły się drzwi i na progu stanęła czarna postać. Pedro naprężył się do skoku. Skoro tylko tamten podejdzie ku schodom, wówczas rzuci się na niego, chwyci za gardło i obezwładni. Ale nieznajomy nie ruszał się z miejsca. Słuchał tylko i wreszcie napowrót wszedł do po koju. Plan zatem zawiódł.

Nie zastanawiając się dłużej, Pedro wyprostowawszy się, błyskawicznie skoczył do ciemnej postaci.

(C. d. n.)

Prenumerata pocztowa:
miesięcznie gr. 45, kwartalnie zł. 1,25, półrocznie zł 2.50, rocznie zł. 5.—. — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Poznań, św. Marcin 65 m. 14, telefon 19-49.
Konto P. K. O. Poznań 211 424. Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje co dzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—13.

OGŁOSZENIA na stronie 4-łamowej 20 groszy od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. DROBNE ogłoszenia (najwyżej 50 słów, w tym 7 nagłówkowych): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy bezrobotnych narodowców: słowo nagł. 10 gr., każde dalsze 5 gr. — Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godziny 10-tej.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Str. Nar. w Poznaniu w osobie dr. T Wróbla. **Redaktor: Zdzisław Wardejn, Poznań.**

Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu.

generalna klapa
socjalistycznego
„majufesa"

1
maj

Walką i Wolą Zwycięstwa do Rządu Narodowego

POZNAŃ

Zebranie Koła S. N. św. Michał odbyło się dnia 2 kwietnia w sali zebrań S. N. św. Marcin 65. Referat wygłosił kol. mgr Wardejn.

Zebranie Koła S. N. Stare Miasto odbyło się dnia 28. IV. Przemawiał kol. Weber i Skrzypczak. Przyjęto kilkunastu nowych członków.

Zebranie Koła S. N. Główna odbyło się dnia 28. IV. Przemawiał kol. Rubach.

Zebranie Koła S. N. Osiedle odbyło się dnia 28. IV. Przemawiał kol. Lembicz.

Zebranie Koła S. N. Łazarz dn. 29. IV. Przemawiał kol. Straus. — Przyjęto kilkunastu nowych członków.

Zebranie Koła Górczyn dnia 30. IV. Przemawiał kol. Pyszyński.

Zebranie Koła Winiary dnia 30. IV. Przemawiał kol. Peterman.

W niedzielę, dnia 1 maja odbyło się w sali S. N. św. Marcin 65 odprawa kierowników Kół i ref. organizacyjnych.

LESZNO

Starostwo powiatowe w Lesznie skonfiskowało mapę Europy, wydaną w Niemczech przez firmę Wel hagen - Klassings w podziałce 1: 2.000.000, ze względu na niezgodne z prawdą przedstawienie granic Polski.

Na mapie, mającej zobrazować obszar Wielkich Niemiec zaznaczono Pomorze i Wielkopolskę barwą odmienną od reszty Państwa Polskiego, przy czym Pomorze określono jako „Provinz Westpreussen", Wielkopolskę zaś jako ‚Provinz Posen".

Poniżej podajemy spis osób, popierających żydów:

U żyda Pestmanna był dnia 13-go kwietnia br. z żoną i córką emerytowany kolejarz Zaborowski z Leszna, ul. Leszczyńskich. — Antoni i Józef Kosińscy, zamieszkali przy ul. Lipowej.

U żyda Wolffa odstawili skóry: Dekiet Władysław, Starkowo — Stachowski Piotr, Bukówiec G.

U żyda Diamanta: była dnia 13 kwietnia br. Glapiakowa, żona kolejarza.

U żyda Ohnsteina: był dnia 16-go kwietnia br. Kaczmarek z Przybyszewa.

Próby prowokacyjnych wystąpień komunistycznych nie ustają w Wielkopolsce ani na chwilę.

Przed paru dopiero dniami skazano trzech agitatorów bolszewickich na kary 10-ciu miesięcy więzienia za pochwalanie zbrodni lubońskiej, a już dochodzą nas wieści o nowych sprawach sądowych przeciw komunistom. Tak np. Sąd Okręgowy w Lesznie skazał na 10 miesięcy więzienia komunistę Kopińskiego za lżenie Narodu Polskiego i wyszydzanie religii katolickiej.

OSTRÓW

W niedzielę 1 maja odbyła się w Ostrowie w salach Strzelnicy wielka manifestacja S. N. pod hasłem „Stronnictwo Narodowe zlikwiduje bezrobocie".

Zebranie zagaił prezes pow. S. N. p. Dr Mamak.

Przemówienia wygłosili kol. kol. Kempiński z Poznania i Winiecki z Łodzi.

Zebrani w liczbie około 1500 osób bardzo żywo reagowali na wywody mówców.

Podczas zebrania grupa socjalistów chciała przeszkadzać', lecz stanowcza postawa S. P. z miejsca zajście zlikwidowała.

KOŚCIAN

Dnia 20 kwietnia br. w *Koźminie* odbyło się zebranie S. N. Zebranie zagaił kierownik Koła, po czym wygłosił przemówienie prezes powiatowy z Krotoszyna kol. Dr Kolasiński, wzywając zebranych do jak najliczniejszego wstępowania w szeregi S. N. W przemówieniu swym kol. Dr Kolasiński podał jak dzielnie i mężnie walczą narodowcy w Hiszpanii przeciw czerwonej zarazie. Zebranie miało charakter informacyjny celem wzięcia gremialnego udziału w uroczystościach dnia 24. 4. br. (Stulecie wydarzeń i powstania w r. 1848 w Koźminie. Udział członków był liczny.

CZARNKÓW

Dnia 30. IV. 38. odbył się proces przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w *Czarnkowie* przeciwko kolegom Kazimierzowi Klarkowi i Teofilowi Drozdowi z Połajewa, oskarżonym o to, że rzekomo niesłusznie obwinili nauczyciela z Boruszyna, Romana Chudzickiego, por. rez. przed władzami szkolnymi i wojskowymi, podając, że Chudzicki w karczmie lżył wojsko polskie. Sąd Okręgowy oskarżonych Klarka i Drozda uwolnił od winy i kary. Nauczyciel Chudzicki Roman jest naturalnie członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego.

ŚRODA

W niedzielę, 24 bm. Koło S. N. w Środzie obchodziło podniosłą uroczystość poświęcenia proporca.

O godz. 10 zebrali się członkowie i delegaci, po czym nastąpił raport, który zdał prezesowi pow. S. N. dr. Musiałowi referent organizacyjny kol. Dudek. Do raportu stanęło 425 członków i członkiń. Następnie przemaszerował pochód ul. Dąbrowskiego, Starym Rynkiem i ul. Kościelną na nabożeństwo. Na czele pochodu niesiono sztandary Związku Podoficerów Rezerwy Z. Z., Uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918/19 oraz pięć proporczyków z okolicznych kół S. N.

Mszę św. odprawił ks. Tuszyński, który dokonał też uroczystego aktu poświęcenia proporca. Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Tomiński.

Po nabożeństwie udano się do sali Hotelu Centralnego na zebranie, które zagaił dr Musiał. Po odśpiewaniu Pieśni Bojowej nastąpiło składanie życzeń oraz odczytanie szeregu telegramów, m. in. od prezesa okręgu S. N. w Poznaniu dra Cz. Meissnera. Referat polityczny i ideowy wygłosił delegat zarządu okręgowego S. N. w Poznaniu kol. Alfons Kempiński.

W dniu 28 kwietnia br. odbyło się w Środzie uroczyste zebranie plenarne Koła S. N. w Środzie o godz. 20 w sali Hotelu Centralnego, na którym ref. org. Koła kol. Dudek dekorował 40 młodych. Jako pierwszy przemówił kol. Straus na temat narodowego programu gospodarczego. Drugi referat na temat walki z żydo - komuną wygłosił kol. Ludwik Gomolec.

W Śmiglu aresztowano 2 Niemców: Ottona Meissnera i Gustawa Hoffmana, członka „Jungdeutsche Partei", za publiczne lżenie Narodu Polskiego. Obu osadzono w więzieniu.

Nauczyciel każe zrywać ulotki S. N.

Dnia 29 kwietnia 1938 r. ukazały się na murach miasta Koźmina ulotki antykomunistyczne nakładu Zarządu Orkęgowego S. N. w Poznaniu.

Ulotki te zostały w ciągu dnia zrywane i to wyłącznie przez dzieci szkolne .

Dzieci, zaindagowane przez starszych, oświadczały, że zrywanie tych *komunistycznych* ulotek polecił im kierownik szkoły (p. Scheurich). Okoliczność tą stwierdził też rodzic jednego z dzieci.

Nie wiadomo nam, czy p. kierownik naprawdę uległ fatalnej pomyłce, jakoby to były ulotki komunistyczne, czy też grała tu rola złośliwość w stosunku do S. N."?

OBORNIKI

Sławienko zebranie dnia 9. IV. zagaił i przewodniczył kierownik kol. Nowicki. Omawiano sprawy bieżące.

13. 4. 1938. Kiszewo. Zebranie poświęcone sprawom organizacyjnym i bieżącym. Przewodniczył kol. kier. Pyssa. Odśpiewaniem Hymnu Młodych zebranie zamknięto.

19. 4. 38. Maniewo. Referat wygłosił kol. Florczak. Po załatwieniu spraw bieżących odpiewano Pieśń Bojową.

20. 4. 38. Oborniki. Po odśpiewaniu Pieśni Bojowej wygłosił kier. kol. Chudy aktualny referat na temat „Żydzi chrzczeni". Po obszernej dyskusji i odśpiewaniu Hymnu Młodych, zebranie solwował kier. hasłem Czołem!

20. 4. 38. Oborniki. Sekcja żeńska. Po zagajeniu i odśpiewaniu Pieśni Bojowej wygłosiła kol. Emilia Ulatowska referat. Po wyczerpaniu porządku obrad i odśpiewaniu Hymnu Młodych solwowano zebranie zebranie hasłem Czołem.

27. 4. 38. Uścikowo. Zebranie zagaił kol. kierownik Jackowski Stanisław. Po odśpiewaniu Pieśni Bojowej wygłosił kol. Kasper Kazimierz referat na temat „żydo - komuna". Odśpiewaniem Hymnu Młodych zebranie zamknął kol. kierownik.

1. 5. 38. Powiatową odprawę kierowników zagaił kol. prezes pow. Ulatowski Stanisław.

Referat na temat: Wieś Polska i Stronnictwa Chłopskie wygłosił kol. prezes pow. Referat na temat: „Finanse" wygłosił kol. Feliksiak Władysław; wreszcie referat o położeniu politycznym wygłosił ref. adm. Po rzeczowo przeprowadzonej dyskusji i odśpiewaniu Hymnu Młodych solwował odprawę prezes pow. hasłem Czołem!

GDYNIA

Przed Sądem Grodzkim w Gdyni zasiedli w charakterze oskarżonych 4 mieszkańców Wejherowa, Kaszubi. Mieli się oni dopuścić zniesławienia kierownika szkoły w Wejherowie i tamtejszego „filara" Z.N.P., niejakiego Sabata.

Przewód sądowy wykazał, że Sabat propagował wśród uczniów szkoły ateizm, wpajał swoim wychowankom niechęć do Kościoła Katol. i zmuszał ich do kupowania osławionego „Płomyka".

Oburzeni takimi „metodami wychowawczymi" rodzice napisali do Kuratorium Szkolnego zażalenie na nauczyciela Sabata. w którym właśnie mieli go zniesławić.

Rozprawę odroczono i przeniesiono do Wejherowa.

Godnym uwagi jest fakt, że prasa socjalistyczna i żydowska robi z Sabata, dawnego działacza „Legionu Młodych" bohatera walki o.. demokrację!

Wzbroniony wstęp

Jeden ze sklepów konfekcyjno-galanteryjnych w Warszawie stosuje nowy sposób walki z zalewem żydowskim w handlu.

Wywieszono tam, mianowicie, — krótki ale dobitny napis: „Przedstawicielom firm żydowskich wstęp wzbroniony".

Wszyscy kupcy, którzy chcą naprawdę wyrugować ze swych magazynów towar żydowski, powinni pójść w ślady tego sklepu.

Czas skończyć z żydo-komuną